

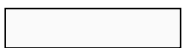
Często patrzymy na to, co dzieje się w Polsce wokół łupków jak na coś zupełnie wyjątkowego. Wyjątkowe wydają nam się potencjalne zasoby tego surowca w Polsce na tle innych państw, jego rola dla naszej gospodarki i bezpieczeństwa energetycznego. Równie wyjątkowe wydają nam się reakcje społeczne wobec inwestycji łupkowych, zwłaszcza te negatywne.

Protesty w Żurawlowie są czasem przedstawiane w mediach jako przejaw niezrozumienia i ignorancji wobec korzyści, które wydobywanie gazu z łupków może przynieść Polsce i gminom z terenów koncesji. Aby odczarować wyjątkowość tematów związanych z łupkami w Polsce, warto przyjrzeć się temu co dzieje się w innych krajach Unii Europejskiej. Przedstawiamy sytuację w Wielkiej Brytanii, która podobnie jak Polska upatruje w gazie z łupków wielką gospodarczą szansę i przez którą przetoczyły się fale protestów lokalnych o znacznie szerszym oddźwięku niż protesty w Żurawlowie.

Brytyjski rząd wobec łupków

Rząd Wielkiej Brytanii widzi wielką szansę dla brytyjskiej gospodarki w rozwoju sektora gazu i ropy pozyskiwanych z łupków. W 2010 roku British Geological Survey (BGS) określiło wielkość złóż gazu łupkowego na 150 mld m³. Gaz znajduje się w północno – zachodniej Anglii w hrabstwie Lancashire, na południu w hrabstwach Hampshire, Berkshire, Surrey, Sussex i Kent oraz w centralnej Szkocji i Walii.

Choć obecnie prace poszukiwawcze nie są jeszcze bardzo zaawansowane, w ciągu najbliższych 3 lat brytyjskie spółki planują wykonać do 40 odwiertów. Sektor gazu łupkowego przyciąga wiele rodzimych firm, które deklarują chęć prowadzenia wierceń: Cuadrilla Resources, IGas, Celtic, Dart Energy, Egdon Resources. W 2016 roku przewiduje się rozpoczęcie komercyjnego wydobywania gazu z łupków.



Leave this field empty if you're human:

Rząd aktywnie promuje gaz i ropę z łupków. Podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w styczniu 2014 roku premier David Cameron powiedział, że Wielka Brytania musi wyjść naprzeciw możliwościom, jakie daje wydobywanie gazu z łupków. Minister ds. Klimatu Wielkiej Brytanii widzi w gazie z łupków paliwo bardziej przyjazne dla klimatu niż węgiel ze względu na niższą emisję dwutlenku węgla przy wytwarzaniu energii. Ministerstwo Energii i Zmian Klimatu liczy na wzrost gospodarczy i nowe miejsca pracy. Rzecznik ministerstwa

zapewnił, że rząd promuje bezpieczne wydobycie gazu z poszanowaniem środowiska naturalnego. Dla Wielkiej Brytanii gaz z łupków to również możliwość zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego i rozwój technologii wydobycia, które w przyszłości mogłyby być eksportowane przez rodzime firmy.

Pozytywny sygnał dla gazu z łupków, który brytyjski rząd wysłał inwestorom, nie dotarł na razie do całego brytyjskiego społeczeństwa. Od czerwca 2012 roku do lipca 2013 roku poparcie dla wydobycia gazu z łupków systematycznie rosło. W lipcu 2013 ponad 58% mieszkańców Wysp Brytyjskich było za wydobyciem gazu z łupków, a tylko 18% było temu przeciwnie.

Jednak trend ten odwrócił się w drugiej połowie 2013 roku, kiedy to przez Wielką Brytanię przetoczyła się fala *anti-fracking protests* – protestów przeciwko wykonywaniu szczelinowania hydraulicznego. Według badań przeprowadzonych we wrześniu 2013 roku, poparcie dla wydobycia gazu z łupków spadło do 55%, a w styczniu 2014 roku – do 53%. Wzrosła natomiast liczba przeciwników – we wrześniu 2013 roku do 24%, a w styczniu 2014 roku do 27%.

Sarah O'Hara, profesor geografii Uniwersytetu w Nottingham, zleceniodawca badań, podała w oświadczeniu prasowym, że pozytywny trend został odwrócony na dłuższy czas. Rząd musi liczyć się z argumentami i wpływem przeciwników gazu z łupków, którzy zyskali uwagę mediów i organizacyjne wsparcie różnych organizacji.

Protesty, obawy, korzyści

Od czasu zdjęcia moratorium na niekonwencjonalne wydobycie gazu z łupków w Wielkiej Brytanii w grudniu 2012 roku, najbardziej negatywny wpływ na opinię publiczną miały protesty w Balcombe w Zachodnim Sussex w sierpniu 2013 roku. Kilka tysięcy osób przeszło w marszu przeciw szczelinowaniu, które prowadziła firma Cuadrilla. Kilkanaście osób aresztowano, w tym przedstawicielkę partii zielonych Caroline Lucas.

Podobne protesty odbyły się w innych miejscach Wielkiej Brytanii. W okolicach odwiertów prowadzonych przez IGas w Barton Moss w Salford protestujący rozbili namioty i miesiącami blokowali autostradę. W marcu tego roku społeczność lokalna zablokowała odwiert w Daneshill, Nottinghamshire. Protestujący boją się zanieczyszczenia wody, negatywnego wpływu gazu na zmiany klimatu oraz oddziaływania ciężkiego transportu na okoliczne wsie. Przeciwnicy łupków przyciągają uwagę mediów strojami i sloganami. W ten sposób zostawiają w tyle zwolenników, którzy nie mają dobrego pomysłu na promowanie łupków.

W styczniu 2014 roku premier David Cameron zaoferował lokalnym społecznościom większe korzyści materialne. Rady samorządów, które poparłyby wydobywanie na ich obszarze mogłyby zatrzymać 100% podatku od projektów łupkowych zamiast zwyczajowych 50%. Poza tym, przemysł wydobywczy obiecał społecznościom 100 tys. funtów za każde szczelinowanie na odwiertach badawczych oraz 1% z zysku, jeśli gaz zostanie zlokalizowany.

Organizacje ekologiczne okrzyknęły propozycję rządu próbą przekupienia społeczności lokalnych lub osłodzenia im losu, jaki zgotuje im sąsiedztwo odwiertów. Wyniki badania opinii publicznej prowadzone przez Uniwersytet w Nottingham pokazały, że 57% badanych postrzega proponowaną przez rząd rekompensatę jako „przekupstwo”. Tylko 14% badanych uważa ją za faktyczny dodatek dla gmin, a około 40% uważa, że to rekompensata za negatywny wpływ szczelinowania hydraulicznego na ich społeczności.

Lawrence Carter z Greenpeace w wypowiedzi dla BBC stwierdził, że finansowe bonusy dla lokalnych rad oraz rządowy PR na rzecz łupków nie przynoszą pożądanych rezultatów. Wręcz przeciwnie, społeczeństwo brytyjskie staje się coraz bardziej sceptyczne. Carter uważa, że czas najwyższy wysłuchać głosów społeczności lokalnych i zaprzestać industrializacji i zanieczyszczania brytyjskiej wsi ryzykowną technologią szczelinowania hydraulicznego. Jego zdaniem, powinno inwestować się w rozwój odnawialnych źródeł energii oraz ocieplać budynki, żeby zmniejszyć zużycie energii. Jednym z palących problemów Wielkiej Brytanii jest niska efektywność energetyczna budynków mieszkalnych, a co za tym idzie wysokie koszty ogrzewania i duży procent tzw. ubóstwa energetycznego.

Pomimo narastających negatywnych emocji wokół gazu z łupków zdecydowanie zmalała liczba osób, które wiążą trzęsienia ziemi z wydobywaniem gazu z łupków. Wskazują na to badania Uniwersytetu w Nottingham. W styczniu 2014 roku mniej niż 50% badanych wskazało na takie powiązanie, podczas gdy rok wcześniej, w grudniu 2012 roku, takich wskazań było około 70%. Obawy związane z trzęsieniem ziemi są większe wśród Brytyjczyków niż obawy przed zanieczyszczeniem wód – 45%. To skutek trzęsienia ziemi, które miało miejsce niedaleko Blackpool w 2011. Podejrzenia od razu padły na prowadzone przez firmę Cuadrilla w okolicy zabiegi szczelinowania hydraulicznego.

Okolo 30% badanych uważa gaz łupkowy za czyste paliwo, natomiast 50% Brytyjczyków jest zdania, że gaz łupkowy jest tanim paliwem. Dla porównania, w maju 2012 roku tylko 40% osób podzielało tę opinię. Widać więc, że nie tylko działania przeciwników mają wpływ na opinię publiczną.

Prasa w Wielkiej Brytanii wobec łupków

Prasa w Wielkiej Brytanii jest podzielona na zwolenników – głównie prasa konserwatywna – i przeciwników gazu z łupków – głównie prasa lewicowa.

Profesor Brigitte Nerlich z Uniwersytetu w Nottingham przeprowadziła analizę mediów Wielkiej Brytanii pod kątem sposobów, w jaki prezentują one gaz z łupków i szczelinowanie hydrauliczne. Najwięcej artykułów na te tematy napisano właśnie w czasie protestów w Balcombe w sierpniu 2013 roku. Inne zdarzenia, które skupiły uwagę mediów, to:

- małe trzęsienie ziemi w okolicach Blackpool (kwiecień-maj 2011 r.),
- publikacja raportu zamówionego przez firmę Cuadrilla, który potwierdził związek pomiędzy szczelinowaniem hydraulicznym a aktywnością sejsmiczną w Lancashire (listopad 2011),
- publikacja raportu zamówionego przez rząd brytyjski, który zalecał stosowanie szczelinowania hydraulicznego.

Według wyników badań profesor Nerlich w analizowanych mediach dominują różne tematy. Pisma lewicowe – *Guardian* i *Independent* – dużo pisały o filmie *Gasland* oraz o różnych ryzykach środowiskowych, takich jak zanieczyszczenie wody i gleby, wpływ gazu łupkowego na zmiany klimatu, ryzyko trzęsienia ziemi. Często też pojawiał się temat ryzyka zachorowań (np. na raka) i ogólny problem dużej niepewności związanej z wydobywaniem gazu z łupków. *Guardian* i *Independent* przekonują, że zezwolenie na szczelinowanie hydrauliczne to brak odpowiedzialności oraz że gaz łupkowy nie powinien odwracać uwagi od inwestowania w odnawialne źródła energii. Natomiast prasa konserwatywna – *Daily Telegraph* i *Times* – najczęściej pisała o gazie łupkowym jako nowym źródle energii, które może pomóc „rozwiązać” problem zmian klimatu.

Gaz łupkowy to „paliwo przejściowe”, rzecz ekonomicznie dobra dla całego narodu, która zmienia reguły globalnej gry. W prasie konserwatywnej podkreślano również wagę gazu z łupków dla bezpieczeństwa energetycznego państwa. *Daily Telegraph* oraz *Times* nawołują do inwestowania w wydobywanie gazu z łupków, który nie powinien stać się ofiarą zielonego lobby, a brakiem odpowiedzialności nazywają zakazanie szczelinowania hydraulicznego.

Wnioski również dla Polski

Trudno jest dziś przewidzieć, jak dalej rozwiną się społeczne nastroje wobec łupków w Wielkiej Brytanii. Analiza mediów pokazuje podział na zwolenników i przeciwników według szerszego światopoglądu prawicowego i lewicowego. Choć rząd lobbuje za gazem z łupków i

proponuje społecznościom różne korzyści, przeciwnicy mają wsparcie organizacji pozarządowych oraz własne strony internetowe.

Dużo zależy od działań inwestorów w konkretnych lokalizacjach oraz od determinacji działaczy ekologicznych, którzy nie chcą dopuścić do szczelinowania hydraulicznego w Wielkiej Brytanii.

Choć w Polsce lokalne protesty nie zyskują tak dużo rozgłosu w mediach jak brytyjskie, to jednak warto, żeby zarówno firmy jak i rząd poważnie traktowały obawy społeczności lokalnych. Jak widać na przykładzie brytyjskim, obietnice dodatkowych pieniędzy nie przekonają każdego i nie zagłuszą obaw dotyczących wpływu szczelinowania na środowisko oraz na zdrowie. Lepszym rozwiązaniem wydaje się zatem systematycznie prowadzony dialog ze społecznościami oraz z przedstawicielami środowisk ekologicznych.

Źródło: Infolupki.pl. [Czytaj dalej...](#)